

## PROLOG

### **„PAŁAC KRÓLA MORZA”**

*(chór i Mała Syrenka)*

#### **Chór:**

Oto pałac Króla Morza, pośród szumu fal.  
W szmaragdowej toni stoi, gdzie podwodny świat.  
Rządy króla tej krainy sprawiedliwe są,  
dzięki niemu jest szczęśliwy wodnych istot dom.

Oto pałac Króla Morza, istny cud na dnie.  
Blaskiem pereł, niby zorza, w głębiach jarzy się.  
Nie ma nigdzie piękniejszego, to prawdziwy skarb.  
Oto pałac Króla Morza, oto wodny świat.

#### **Mała Syrenka:**

Tu jest dom mój, moje szczęście,  
moje wszystko.  
Dobry ojciec, mądra babcia,  
zawsze blisko.

Tu nic złego mnie nie spotka,  
chronią mnie ramiona ojca.  
Każdy smutek mi rozjaśnia  
ukochana moja babcia.

Ja ich słucham,  
ja im ufam,  
tylko im.

## SCENA I

*Komnata podwodnego pałacu, po której (w trakcie piosenki) przechadza się Król Morza i Mała Syrenka. Gdy kończy się piosenka, do komnaty wchodzi Babcia.*

#### **Babcia:**

- ...a jeżowiec znów nie w humorze. Wystraszył stado koników morskich.

#### **Król Morza:**

- Nie dziw mu się, droga matko. Jeszcze do wczoraj myślał, że jest najdziwniejszym stworzeniem świata. Tymczasem ktoś (nie wiesz, przypadkiem, kto?) powiedział mu, że na łądzie żyje istota bardzo do niego podobna. Zwie się też podobnie: jeż.

#### **Mała Syrenka**

*(ze śmiechem):*

- I nasz jeżowiec zaczął się jeżyć!

**Babcia***(lekką skonsternowana):*

- Nie, nie...ja mu nic nie opowiadałam. Przecież wszyscy wiemy, że w górze, ponad falami, są inne światy, równie piękne, jak nasz – podwodny. Jest świat lądowy i, obdarzony wyjątkowym czarem, świat powietrzny...

**Król Morza:**

- To prawda – są, ja jednak uważam, że nie ma piękniejszego świata, niż ten wokół nas. Co może równać się z urodą podwodnych ogrodów, pełnych różnobarwnych, rozkołysanych ukwiałów, raf koralowych, muszli trytona, budzących nas o świcie...

**Babcia:**

- A widziałeś kiedyś skrzydlate stworzenia, unoszące się ponad falami?

**Mała Syrenka:**

- To latające ryby, Babciu!

**Babcia***(rozbawiona):*

- Ależ nie, kochane dziecko. To są ptaki i - obiecuję ci - pewnego dnia będziesz mogła zobaczyć, jak szybują ponad naszym światem, wolne i szczęśliwe. Nie tylko zobaczyć, ale także posłuchać ich śpiewu. A stanie się to całkiem niedługo. Jak każda syrena w dniu, gdy skończysz 15 lat, po raz pierwszy wynurzysz się na powierzchnię morza i zobaczysz świat istniejący ponad falami. Wtedy dowiesz się, czym jest słońce, które rozświetla morze nad naszymi głowami...Poczujesz pieszczotę wiatru...

**Król Morza***(wpada jej w słowo):*

- Wszystko o czym opowiadasz, droga matko, jest z pewnością ciekawe, ale w żadnej mierze nie dorównuje bogactwu naszego podwodnego świata. Mówisz: ptaki. Spójrz jednak ile stworzeń zamieszkuje nasze królestwo: ileż gatunków i kolorów znajdziesz wśród samych ryb! A do tego kraby, rozgwiazdy, homary, małże (dzięki którym nosisz na szyi ten sznur śnieżnobiałych pereł)...

**Mała Syrenka:**

- ...i koniki morskie!

**Babcia***(ze śmiechem):*

- ...i wciąż najeżony jeżowiec!

**Król Morza:**

- ...i jeszcze coś! Pamiętajcie: te wszystkie istoty, zamieszkujące światy ponad naszymi głowami – w 90% składają się... z wody! Czy nie świadczy to o wyższości naszego, podwodnego świata?

**Babcia***(puszczając oko do Małej Syrenki):*

- Twój ojciec zawsze musi mieć ostatnie słowo. Cóż, to przywilej króla... A co ty o tym myślisz, Mała Syrenko?

### Siostry

(rozchichotane, jedna przez drugą):

- ...bo ona wciąż pyta i pyta...
- ...nie daje nam spokoju...
- ...całymi dniami: jak tam jest?
- ...co tam jest?
- ...jak wygląda słońce?
- ...czy gwiazdy naprawdę mrugają?
- ...czy można ich dotknąć?

### Król Morza:

- Dostyc, dostyc, moje córki! Już nie pamiętacie? Każda z was tak samo niecierpliwie czekała na swoje piętnaste urodziny. Nie dziwcie się więc siostrze i nie opowiadajcie jej bajek o świecie ponad nami. Gdy przyjdzie czas, sama się przekona, jak tam jest i – tak, jak wy – przestanie za nim tęsknić. Dom ma się jeden, a nasz jest na dnie morza. Wszystko, czego potrzebują do życia syreny, jest właśnie tu. Płyńcie lepiej pobawić się do ogrodu. Może udobruchacie naszego jeżowca? Ostatnio stał się bardzo nerwowy. Tylko proszę, nie grajcie nim w piłkę – niedawno skarżył się, że złamał mu się kolec. I pamiętajcie, żeby odwiedzić raka pustelnika. Chyba samotność zaczyna w końcu doskwierać temu staremu dziwakowi.

### Syrena 1:

- Dobrze, Ojczy, nie zapomnimy o nim.

### Król Morza:

Ja tymczasem, ruszam przypilnować przygotowań do... (*Babcia marszczy brwi i rzuca mu karcące spojrzenie*). No tak, no tak... miałem nic nie mówić... Już milczę, Matko, milczę i znikam...Już mnie nie ma (*oddala się*).

### Syrena II:

- Mała Syrenko, popłyniesz z nami?

### Syrena III:

- Chodź, opowiemy ci o kwiatkach. O nich jeszcze nie słyszałaś.

### Mała Syrenka

(do Babci):

- Co to takiego, Babciu? Czy one znów sobie ze mnie żartują? Ukwiaty znam doskonale, lecz...ukwiaty? Czy coś takiego w ogóle istnieje?

### Babcia

(ze śmiechem) :

- Ukwiaty nie istnieją (ja przynajmniej nic o tym nie wiem). Twoje siostry mają na myśli kwiaty, czyli rośliny rosnące w nadwodnym świecie.

*Rozchichotane Syreny przysiadają wokół Babci:*

### Mała Syrenka:

- Widziałaś je babciu?

### **SCENA XIII**

*Na statku dzień zaślubin. Służba nakrywa stoły, muzycy stroją instrumenty. Wesole pokrzykiwania, gwar przybywających gości.*

#### **Okrzyki zgromadzonych:**

- Niech żyje młoda para!
- Wiwat Książę!
- Zdrowie młodych!
- Hej, muzykanci – grajcie, a skocznie!

*Gratulacje i tańce. Długa scena baletowa. Wieczór przechodzi w noc, zbliża się poranek. Muzyka stopniowo cichnie. Książę ze swoją młodą żoną stoją objęci na pokładzie. On otula ją swoim płaszczem.*

#### **Książę:**

- Jestem taki szczęśliwy, ukochana, taki szczęśliwy. Bałem się, że nigdy nie uda mi się ciebie odnaleźć. Nie mogłem zapomnieć twoich oczu, które patrzyły na mnie z taką troską tam, na brzegu... A teraz mogę w nie patrzeć do końca życia! Nigdy nie przestanę cię kochać.

#### **Nieznajoma:**

- Tak wiele dostałam od losu, że nie mogę w to uwierzyć. Wciąż nie jestem pewna, czy to wszystko nie jest tylko pięknym snem. A co, jeśli nagle się obudzę? Zniknie mój Książę, zniknie moje szczęście... Chyba utonęłabym w smutku, jak to biedactwo, które znalazłeś między skałami (*wskazuje wzrokiem na śpiącą w kącie pokładu, zmęczoną bezgłośnym płaczem Małą Syrenkę*). Wygląda, jakby sama coś straciła... Tak bardzo mi żal tej dziewczyny. Czy udało ci się dowiedzieć skąd się wzięła?

#### **Książę:**

- Nie może mówić. Pewnie nigdy nie poznamy jej historii, nie dowiemy się, jakie nieszczęście rzuciło ją na ten brzeg. Niech zostanie z nami, na zamku. Może kiedyś się uśmiechnie...

#### **Nieznajoma:**

- Ocaliłeś ją, kochany.

#### **Książę:**

- A ty ocaliłaś mnie.

*Młoda para śpiewa miłosną wokalizę, przechodzącą w końcowej fazie w piosenkę:*

#### **Książę:**

Spośród fal, spośród burz, mnie ocaliłaś.  
Nie wiem jak, życie me wydarłaś im.

#### **Nieznajoma:**

Choć to ja, w tamten dzień na brzegu byłam  
To nie ja, to nie ja cię ocaliłam.

**Księżę:**

Przecież wiem, dobrze wiem kto był przy mnie.  
Czyją dłoń czułem na czole swym.

**Nieznajoma:**

To nie tak, to nie ja, to inna siła  
to nie ja byłam nią, choć pragnęłabym.

*Księżę patrzy zdumiony na swoją młodą żonę.*

**Księżę:**

- O czym ty mówisz? Jak to, nie ty? Przecież dobrze wiem, kto był przy mnie, gdy odzyskałem przytomność. To nie była maligna! Tych oczu nie mógłbym zapomnieć.

**Nieznajoma:**

- Ja cię na tym brzegu tylko znalazłam. Nie wiem jaki cud naprawdę uratował twe życie. Może, walcząc z falami, sam dotarłeś na ląd?

**Księżę**

*(zamyślony):*

- Nie dałbym im rady. Moi marynarze... oni wszyscy zginęli. Czemu akurat ja miałbym zostać oszczędzony? To był morderczy sztorm, jakby morze oszalało. Nikt, o własnych siłach, nie mógł się z niego uratować, nikt. Nic nie rozumiem...

**Nieznajoma:**

- Nie myśl już o tym. Żyjesz. Los tak chciał i to on sprowadził mnie wtedy na brzeg, żebym mogła cię znaleźć *(przytula się do niego)*. Chodźmy odpocząć, kochany. Zobacz, słońce wschodzi... morze jest dziś tak przedziwnie spokojne. Żadne sztormy *(śmieje się)* naszemu szczęściu nie grożą, mamy przecież siebie.

**Księżę**

*(wciąż zamyślony):*

- Tak, mamy siebie...

*Przytuleni oddalają się pokładem.*